

Jestem z tego dumny.

Rozgadyły się ostatnio przekaziory poznańskie o przepychankach wokół Muzeum Bambrów Poznańskich. Na dobrą sprawę nie wiadomo, o co chodzi. Sami piszący, najwyraźniej też nie za bardzo, a szkoda, bo sprawa jest ważna i ciekawa. W ogólnym zarysie chodzi o to, aby Bambrów wykopać ze zbudowanego przez nich muzeum i jego budynek przekazać Muzeum Narodowemu, a w przyszłości Bóg jeden wie, komu? Oczywiście nikt nie mówi tego, wprost, ale motania i kłamstwa urzędnicze dość jasno na to wskazują. Sami Bambrzy nie są bez winy – zgrzeszyli uczciwością i naiwnością ufając w dawane ustnie urzędnicze zapewnienia, że wszystko będzie „cacy”. Niestety nie przyszło im do głowy, że łatwo można poznać, kiedy urzędnicy kłamią – kłamią zawsze, wtedy gdy poruszają ustami. Sama pani profesor Paradowska, dobry duch całego przedsięwzięcia, naiwnie uwierzyła w ustne obietnice prezydenta Grobelnego, który rzecz jasna, nie miał, ani przez chwilę zamiaru się z nich wywiązywać. Najwyraźniej istnienie Towarzystwa Bambrów i jego muzeum jest komuś nie w smak i różne czynniki chwytają się rozmaitych metod, aby tę grupę zepchnąć w niebyt. Nie wiem czy główną rolę gra w tej akcji Suchocki, który dyrekturuje Muzeum Narodowemu, czy też wicedyrektor Motała, który mota (również Suchockim), a jego rola w sprawie jest mętna i niejasna zaś Grobelny zdaje się pokornie wykonywać ich polecenia. Myślę, że chodzi nie tyle o sam budynek i teren, na którym Bambrzy go wzniesli ile raczej o marginalizację silnej i organizującej się grupy etnicznej. Bambrzy są konserwatywni, patriotyczni i katoliccy, a to cechy nie mile widziane przez ludków powiązanych z byłą Unią Wolności, którzy niestety tu i ówdzie trzymają się jeszcze państwowych synekur żerując na pieniądzach podatnika. Wprawdzie najwięcej szumu robi się wokół długu, który Towarzystwo ma wobec wykonawcy Muzeum, ale jest to, tak naprawdę, margines. Dług jest spłacany, a dla Miasta, które obiecało spłacić jego znaczną część kwota jest zupełnie marginalna. Co ciekawe, prezydent Poznania obiecał pomóc finansowo w spłacie długu, ale jednak pieniądze chce przekazać wierzycielom za pośrednictwem... Muzeum Narodowego. Dlaczego? Dobre pytanie. Ktoś tu mota i kręci w kącie jakieś podejrzaną lody. Mam nadzieję, że żelazne wiejadło nowego Ministra Kultury – pana Ujazdowskiego nie ominie poznańskiego Muzeum Narodowego, a jak będzie trzeba – sam go o to poproszę.

Prawdę mówiąc mam trochę żalu do Towarzystwa Bambrów Poznańskich, którzy sami będąc uczciwi i porządni uznali, że tacy są i inni, a to nieprawda. Zabrakło im menadżera, który potrafiłby skutecznie przeciwstawić się urzędasom. Na pocieszenie mogę powiedzieć, że Bambrzy przeżyli już w Poznaniu kilkaset lat i pomimo okresów burzy i naporu zachowali swoją tożsamość. Nawet, jeżeli urzędnicy zabiorą, Bambrów muzeum, to prędzej ja dam się obrzezać na polityczną poprawność niż oni zapomną o swoich korzeniach. Zresztą, i ja, z Bambrów pochodzę i... jestem z tego dumny!

Mariusz Warak